

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadestane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
 Albin Bisk.  
 Such. Symplic.  
 Kunegundy pny.

Grecko-katolickie:  
 Fteodora.  
 Lwa pap. rym.  
 Archypa.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słońki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 51 m  
 Zachód " o 5 " 36 "  
 Barometr 761. Pogoda.

**Czas odnowić przedpłatę!**

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:  
 na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 we Lwowie 3 " 60 "  
 " z dostawą do domu 4 " 20 "  
 na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 we Lwowie 1 " 20 "  
 " z dostawą do domu 1 " 40 "  
 Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.  
 Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 20 ct.

Niewielką ilość pozostałych egzemplarzy Kalendarza Kurjera Lwowskiego sprzedaje się:  
 we Lwowie: dla abonentów 40 ct.  
 dla nieabonentów 50 "  
 na prowincji: dla abonentów 50 "  
 dla nieabonentów 60 "

Dla Szan. Prenumeratorów Kurjera uzyskali obniżenie cen ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „POTOP“, a mianowicie:

**Za format duży:**  
 Serja I. 3 złr. — ct. zamiast 4 złr. — ct.

**Za format mały:**  
 Serja I. 2 złr. 25 ct. zamiast 3 złr. — ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonentów 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, pod adres Administracji Kurjera Lwowskiego (Akadem. 1. 3).

Serja pierwsza wyszła już i przygotowaną jest do rozesłania zamiejscowym jak również do odbioru w Administracji dla miejscowych abonentów.

**Wybory w towarzystwie kredytowym ziemskim.**

Otrzymałmy pismo następujące:  
 „Najbardziej wpływową finansową instytucją naszego kraju jest w naszym bezspornie Towarzystwo kredytowe ziemskie, którego delegacje obecnie obradują. Pozwólcie mi kilka słów w tej mierze wyrazić.

Przystawiam do wasz: „dwa grzyby w barszczu za dużo“ — tymczasem my właśnie nawyliśmy już nie od dziś, że więcej grzybów w tym barszczu już i tak przekisłym nie jedniemy do jego misy niżeli samej esencji. Niechże ten kwas zaznaje, którego nie musimy do zastępowania nas w jakiegokolwiek stopniu. Już ta sama jedna okoliczność, że p. Janowski jest jednym z najbardziej wpływowych członków Wydziału krajowego, który niemal bezwzględnie wpływa na czynności Banku krajowego właśnie przy konwersjach bardzo znanych konkurencji Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu — powinna panom delegatom służyć za punkt wyjścia do wyboru prezesa rady nadzorczej.

Do grona dyrekcji zaś należałoby wprowadzić osobę młodą i tem samem niedoświadczoną oświeconą, ani zbyt ociężałą i niezdarną. Kandydata nie wymieniam. Jest ich podostatkiem, a z

grona ich niech wybierają delegaci najwytrawniejszych i takich, którzyby prócz zwykłych obywatelskich usług świadczonych krajowi, wykazali się niezbędnymi w urzędowaniu wiadomościami prawniczymi i finansowymi. Widzimy bowiem, że bank krajowy, bank galicyjski i bank hipoteczny, jako tworzący Towarzystwu kredytowemu niezaprzeczoną konkurencję — zapełnione mają swoje dyrekcje najtęższymi siłami finansowymi i prawniczymi, których zupełny brak nie od dziś czuć się daje w Tow. kred. ziemskim.

Wiadomo nam również, że rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego ziemskiego od lat wielu nie zasilą się nowymi członkami, a kraj widzi i tam bezprzecnie ludzi godnych, lecz już z powodu zgrzybiałych lat nie mogących działać należycie. Dlatego bez względu na długoletnią służbę ich, należałoby do panów delegatów rozpatrzyć się pomiędzy kandydatami do rady nadzorczej za osobistościami najbardziej uzdolnionymi bez względu na zabiegi niestosowne i protekcje i protekcjonalności, jeżeli w ogóle panom delegatom dobro towarzystwa i kraju ma być czemś droższem, niżli protekcje i pokątne zabiegi o urząd, który sobie nie jeden uważa za synekurę. Są zaś tacy, którym synekury takie pełnami lekkomyślnie drzwiami i oknami i tacy już tak nawykli po synekur, że je po prostu uważają za przywilej wyłącznie do ich osoby przywiązany.

Uważać także powinni delegaci Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że w dyrekcji mamy osoby fungujące z tak zwanego Podola i zachodniej części kraju, a już cała część kraju jak stryjskie, żółkiewskie, złoczowskie, sokalskie, stanisławowskie, kołomyjskie itd. nie ma zastępcy swego ani w dyrekcji ani w radzie nadzorczej.

**Listy z kraju.**

Kraków 27. lutego. (Dalsze obrady ogólnego zebrania Tow. rolniczego. Literaci warszawscy. Tragedja „Larik“. Z wystawy sztuk pięknych. Obrazy Piotrowskiego). Z referatu hr. Wodzickiego przedłożonego walnemu zgromadzeniu członków krakowskiego Tow. rolniczego, dowiedziano się o zadawalniacym prosperowaniu zawiązanych w wadowickim, tarnowskim i rzeszowskim obywatelskich spółek dostarczających dla miejscowych załóg wojskowych zboża i siano. Do zawiązywania takichże spółek zachęcał zebranych obywateli p. Męciński, kładąc nacisk, iż w Krakowskim mogłyby one działać jeszcze korzystniej ze względu na większą załogę wojskową. Ze spraw ogólniejszego znaczenia w dalszym ciągu obrad, postanowiono czynić starania o otwarcie przy wszechnicy Jagiellońskiej wydziału agronomicznego, starać się o otwarcie w Krakowie filji biura meljoracyjnego, o wydanie ustawy o obowiązkowym zabezpieczeniu bydła, — wreszcie przyjęto do wiadomości akcję komitetu w kwestji wzięcia udziału w wystawie krajowej, i uznano za właściwą działalność komitetu w sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu. Przewodniczył nowo obrany prezes hr. Artur Potocki.

Na przedstawienie odznaczonej na konkursie warszawskim tragedji p. Janą Gadomskiego „Larik“, którą na beneficj swój wybrał p. Rygier, zjechało tu kilku literatów i publicystów z Warszawy, między innymi Władysław Bogusławski krytyk teatralny, a inicjator konkursu, który miał imię jego ojca. O treści sztuki rozpisywać się nie mogę, zaznaczam tylko, iż godna wszelkiej pochwały staranność obecnej dyrekcji w wystawianiu spiesznem,

a z myślą prowadzonem, rzeczy nowych i oryginalnych, pozyskała już sobie jednogłośnie uznanie nieuprzedzonych. Tragedja głęboko pomyślana, w budowie zdradzająca niewyrobione pióro, obok rzeczywistego talentu, błędy psychiczne, a także nadto małe ogólne wniknięcie w charakterystykę wewnętrzną postaci, z szeregu których, parę zaledwie działa, a inne tylko wiele mówią, — ma równowagę przymiotów i wad, lecz na powodzenie liczyć nie może.

Jako utwór literacki posiada niezawodnie pierwszorzędne przymioty, — dla sceny jest rzeczą chybioną, nużąco długą, scenami przerażającą; — a takie już mamy nieszczęśliwe czasy, że od grozy na scenie ucieka każdy, za wiele mając jej w życiu.

Telegraficznie zakomunikowałem wam numer wygranych, jakie padły w dzisiejszem losowaniu trwanym w Zjednoczonym Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych na ogół lwowskich akcjonariuszów. Całą listę ogłosi Zarząd Towarzystwa w tych dniach.

Otwarta w Sukiennicach wystawa obrazów A. Piotrowskiego, przedstawiających epizody z czasów wojny serbsko-bułgarskiej, której artysta nasz był naczelnym świadkiem przy boku księcia Aleksandra, gromadzi niezwykle liczną publiczność. Wystawa urządzoną ma być również we Lwowie.

Rawa Ruska 28 lutego. (Życie towarzyskie. — Budowa kolei). Po strasznej klęsce pożarowej, którą dotkniętem zostało miasto nasze w r. 1884 z braku odpowiedniego lokalu, przez długi czas nie można było założyć napowrót kasyna. Istniało wprawdzie przez dwa lata ochrzczone tem samym mianem towarzystwo, ale na tak kruchych i słabych podwalinach zbudowane, że lepiej zrobimy, gdy o niem zupełnie zamilczymy.

W tym roku prawie zupełnie uorganizowane kasyno, liczące 73 członków tak miejscowych jak zamiejscowych dało rzeczywiście znak życia i istnienia. Od 1 stycznia do 23 lutego br. urządzone cztery wieczorki z muzyką i tańcami i jeden bal, tudzież dano jedno amatorskie przedstawienie teatralne. Wszystko udało się jak najlepiej bawiono się do upadłego i każdy z członków kasyna, wychodząc wraz z rodziną swoją z zabawy — wynosił jak najmiłsze wspomnienia. Słusznie przyznać należy, że duszą wszystkich zabaw i niepopolitym aranżerem tańców był p. W. G., dependent notarialny.

Nie zapomniano też i o celach dobroczynnych, bo z przedstawienia teatralnego po odtrąceniu kosztów — resztę kwoty przeznaczono na przyodziewek dla biednych uczniów szkoły tutejszej.

Budowa kolei Lwów-Belzec-Tomaszów przy tak łagodnej porze zimowej postępuje rażno, a już w niektórych miejscowościach widzieć można usypane wały z ziemi, na których ułożone są już szyny, a po których tresynami wożą piasek, kamienie itd.

Komisja do wykupu gruntów, przeznaczonych pod kolej, kończy już swe czynności z mniejszymi posiadłościami, a tuż za nią podąża komisja szacunkowa i tak wkrótce usłyszymy świst lokomotywy podążającej ze Lwowa ku Belzcu.

Nowy Sącz 24 lutego. (Reminiscencje karnawału. — Machiawelizm stronnictwa magistrackiego. — Teatr p. Lasockiego. — Langiewicz). Bogowie nie chcieli być w tym roku łaskawymi dla naszego karnawału. Do kielicha wesela zawsze dolewali

i krople goryczy. Tak n. p. nie dopisała pierwsza na korzyść weteranów z r. 31 urządzona zabawa, co nie tylko panów aranżerów dotknęło, lecz i na dalsze sfery niemiłe wywarło wrażenie. Inne tu i owdzie odbywane zabawy co chwila głuźzone i mączone były smutnym pogrzebowym dzwonem rozgłoszonym z powodu nagłych śmierci znanych i używających miru osób.

Fatalny wynik wyborów do Rady gminnej, a szczególnie z I. koła sposepnik i przykwasil niezmiernie humory tych osób, które swe rządy w mieście w pewne dziedzictwo zamieniły, zaś przy sparaliżowaniu tych zamiarów przez inteligentnych, niezawisłych i dobrej woli ludzi przychcieli, rozmyślając nad środkami ratunku.

Wymyślono protest, a z rezygnacją p. burmistrza odegrano jakby komedję, zamiast jej przyjęcia, przyzwalając na urlop.

Oburzająca podczas wyborów agitacja, obecny protest zwolenników p. burmistrza, długie, przeciętne § 31 ustawy wyborczej, odciąganie się naczelnika gminy z przesłaniem protestu kompetentnej władzy do rozstrzygnięcia, jasny dają dowód, jakto w Sączu burmistrzowanie połączone także z wszechwładnem w kasie oszczędności panowaniem, smaczny jest kąskiem. Dają one dalej dowód, że ludzie chciwi korzyści i władzy potrafią iść na przebój opinii większości wyborców i narzucają się na opiekunów miasta, które właśnie tej opieki pozbędzie się pragnie.

Jeżeli p. burmistrz przewodniczy przy wyborach i jak wiemy, legalności ich do zbytku najskrupulatniej przestrzega, a pomimo to, niekorzystnie dla swego stronnictwa wypadł, nielegalność chce zarzucić, własne więc dzieło potępia, to już tak wysokiej loiki trudno pojąć. Tłumaczy ją chyba druga, jaśniejsza, a mianowicie ta, gdy ktoś się publicznie wypiera ubiegania o władzę i niby ją chętnie w inne ręce składa, a z drugiej strony wszelkich dokłada starań, aby władzę zatrzymać.

Przyszłość okaże, czy podobny machiawelizm i nadal będzie nas uszczęśliwiał.

Smutnej też bardzo doli zażywał w karnawale teatr p. Lasockiego, bawiący u nas przez zimę. Pustki były w sali najczęściej, odwoływanie przedstawień i walka o byt ciężka. Nędza złamała i większą niż p. Las. siłę.

Bawił u nas kilka dni generał Langiewicz, który odstąpiwszy od kupna Zbyszyc, traktuje teraz o nabycie dóbr Tegoborze od pp. Dunikowskiego i Wielogłowskiego.

## Uśmiechnięta Janina.

Humoreska.

Na gestym liściem ocienionej ławce w parku Monceau siedział młody mężczyzna i jasnowłose, piękne dziewczę rozmawiając poufale.

— A więc pan uważasz, że jestem ładna? Być może, iż masz pan słusność. Mówisz pan mi to w oczy. No, to nie jest zabronione. Ale cóż dalej?

— Dalej, droga Janino? o czem miałbym dalej myśleć, jak o tem, aby cię kochać i dzielić mi miłość z tobą?

— Wszystko to bardzo pięknie; ale ja żyłam dotąd jako przyzwoita, uczciwa dziewczyna i na przyszłość chcę taką samą pozostać, rzekło dziewczę wesoło i szczerze, bez kokieterji i afektowanej pruderyi, z uśmiechem, który ukazał cały szereg olśniewająco białych ząbków.

Antoni — tak zwał się młody mężczyzna — był sąsiadem Janiny. Był on po uszy zakochany w swej pięknej sąsiadce, co przy jej czarownych wdziękach nie było wcale zadziwiającem. Głównie zapomnieć nie mógł Antoni jej lubego uśmiechu i niezrównanie pięknych ząbków, od czasu, gdy przy obfitem śniadaniu widział czarującą Janinę, kaszającą rybę. Mimo to nie myślał nigdy jej poślubić. Dążenia jego szły dalej; młodym i niezawisłym będąc, myślał o małżeństwie, któreby mu przyniosło piękny posag, czego nie mógł się spodziewać, u Janiny, która była zręczną robotnicą i zarabiała jako modniarka piękny grosz, ale nie więcej ponadto.

Od czasu powyż skreślonej rozmowy dwojga młodych ludzi, zachowywał się Antoni, jakkolwiek zawsze miły i uprzejmy wobec Janiny z pewną rezerwą. Obie strony pozostały, że tak powiemy, w defenzywie. Ona czyniła także tak, jakby nie

## Armja rosyjska.

II. Wszystkie błędy powyższe — a wytknęliśmy je tylko z większego — znajdują się na pierwszych kilkunastu stronicach, w rozdziale pierwszym. A jest tego jeszcze cztery rozdziały — całe dzieło składa się z 146 stronic — gdybyśmy więc chcieli wszystkie błędy wytknąć, wypadłoby nam co najmniej tyleż stronic zapisać, co sam autor. Byłoby to męczącym i dla nas i dla czytelnika, któryby zmuszony był wszystko to czytać. Zwrócimy więc tylko uwagę i to, o ile można najkrócej, jeszcze na dwie rzeczy, z których pierwsza stanowi główny cel autora, w którym napisał swe dzieło, a mianowicie: na sposób, w jaki przedstawia organizację armji rosyjskiej i na jego strategiczne zdania.

Co do pierwszego, autor na wstępie słusznie poczyną, zastanawiając się nad czynnikami różnymi, wywierającymi niemały wpływ na dobroć armji każdego narodu. Wprowadza więc na scenę etnografię i statystykę, tak dobrze jak i subordynację, stopień moralności w narodzie rosyjskim, procent wykształcenia w armji itd., by następnie przejść do opisanja samej organizacji i wykazania ilości wojska. Wszystko to dobrze, ale szkoda tylko, że wszystko tak poprzekręcane i z taką widoczną nieznanomością rzeczy opisane (z wyjątkiem ostatniego punktu: organizacji, i to niezupełnie), że doprawdy człowiek musi siebie przymuszać, chcąc doczytać do końca, nie rzuciwszy książki o ziemię.

Geografia autora kuleje; wynalazł jakiś „Oran, Szoczborg, Karcz“ i tym podobne nazwy, zamiast, jak się domyślamy, prawdziwych: Oranienbaum, Sweaborg i Kars. Byliśmy gotowi podobne omyłki złożyć na karb złej korekty, ale niesposób, gdy autor, oficer sztabu głównego, nie przepuścił nawet wynalazcy broni ulepszonej, używanej w armji rosyjskiej wraz z systemem Berdana i wszędzie pisze system „Kruka“, zamiast „Krnka“, jak być powinno.

Etnografia i statystyka autora, nie lepsze. Powymyślał jakieś narody, o których my przynajmniej nie pamiętamy, ażebyśmy kiedy słyszeli: jakichś „Gołowców“, jakichś „Ostyarów“, jakichś „Tiziguziów“, jakichś „Jukogirów“, których ma być 300.000, jakichś „Yiliaków“, o których wie autor, ich że tylko 4 i pół tysięcy i tym podobne narody. Wolałby autor, jeżeli mu już tak bardzo chodziło o dokładność niemiecką co do plemion z nad brzegów Oceanu Lodowatego, (z których to plemion, nawiasem mówiąc, rząd rosyjski nie bierze rekruta, bo drobnego wzrostu, a zresztą nie

opłaciliby się koszta transportu rekruta do polaków, z powodu niezmiernych przestrzeni) wolałby tedy autor zajrzeć raczej do „Conversations-Lexikonu“ Mayera, aniżeli pleść na własną rękę, o jakichś „Tuziguziach“. Co do tych ostatnich zresztą, łatwo się domyślić, jak i co do „Ostyarów“, że to muszą być Tungusi Ostjacy.

W datach statystycznych rażą nas szczególnie dwa fałszywe niemiłe dla polskiego ucha: według autora, znajduje się nas pod panowaniem rosyjskiem tylko 5 milionów, Żydów natomiast aż 5 i pół naliczył. I to statystyka, co ma służyć do wyświeccenia, składu osobowego armji rosyjskiej! \*)

\*) Wszystkich żydów, na całej kuli ziemskiej, nie spełnia siedm milionów; jakże licząc w jednej Rosji może być pięć i pół miliona, gdyż na resztę Europy nie mówiąc już nic o czterech innych częściach świata — przypadało w roku 1880—81 przeszło trzy miliony. Może się o tem autor przekonać z „Almanach de Geographie“, a dalej ze ściśle naukowego artykułu p. Alfreda Nossiga: „Próba rozwiązania kwestji żydowskiej“, w mieszczonego w sierpniowym przeszłorocznym zeszytach lwowskiego „Tygodnika Społecznego“. Autor widocznie mało zwracał uwagi na dzieła statystyczne i takie, jak: Załęskiego „Statystyka porównawcza krajów Europy“, „Zapiski imperatorskawe ruskawe geograficzekawo Obszczestwa“, Siemionowa, dyrektora ruffickiego biura statystycznego w Petersburgu: „Statystyka fizycznej Stawar“, a nareszcie „Ruskij kalendarz“ Sifich, podającego daty na podstawie wykazów rządowych — nie go nie obchodzily. Biorąc za podstawę wykazaną tam ilość Polaków i Żydów w latach 1867 i 1870, i stosunek ich ówczesny do ogólnego ludności, oddzielnie dla Królestwa Polskiego, a oddzielnie dla 50ciu gubernij (10 litewsko-ruskich, a reszta nadbałtyckie i rosyjskie, bez Syberji, Azji środkowej i Kaukazu), i przypuszczając, że stosunek ten pozostał dotąd niezmiennym — co jeśli nie jest ściśle, to przynajmniej bardzo zbliżonym do prawdy — wypadnie, że na początku roku 1886, znajdowało się:

a) Żydów: w Królestwie	1,035,000
w 50ciu guberniach	2,610,000
	3,645,000

      dodając do tego (co najwięcej) 75,000 na Syberji, Kaukaz i Azję środkową, otrzymano 3,720,000, czyli prawie 3 $\frac{3}{4}$  milionów.

b) Polaków: w Królestwie	5,306,000
na Litwie i Rusi	1,208,000
	6,514,000

      doliczając (co najmniej) 200,000 rozrzuconych od nadbrzeża Bałtyckiego po Cichy Ocean, od Oceanu Lodowatego

wiele jej na nim zależało i oboje zostali przyjaciółmi.

Pewnego dnia Janina wyznała swemu przyjacielowi, że opuszcza Paryż, by zadość uczynić żądaniu swego brata, osiedlonego w Ameryce. Antoni odradzał jej wprawdzie początkowo, bo przyzwyczajony do niedzielnych pogadanek z Janiną nie mógł jej bez żalu pożegnać, ale w końcu zgodził się z losem.

Kiedy nadszedł dzień odjazdu, odprowadził ją na dworzec i pożegnał nie bez pewnego uczucia żalu. Mimo to pocieszył się jednak wkrótce myślą, że właśnie tak ułożyło się wszystko najlepiej, bo trudno było wiedzieć, czy ten drobny romans, zaczęty tak wesoło nie skończy się poważnie. Nigdy nie podobna wiedzieć do jakiego stopnia można być w jakąś sprawę zawikłanym.

Odtąd Antoni tem bardziej na serjo nosił się z planem żeniaczki i myślał o przyszłości pocieszał się za przeszłość. Ale urzeczywistnienie życzeń jego nie następowało tak szybko, jak on to sobie wyobrażał i od odjazdu Janiny upłynął już rok cały, zanim jej sąsiad doszedł do nadziei spełnienia swych zamiarów.

Wprowadzony w koło poważnej rodziny został upoważniony do starania się o rękę córki. Ta brunetka niewytrzymywała najmniejszego porównania z Janiną, ale Antoni nie myślał już prawie o niej i nie starał się wcale robić porównań między swą zaginioną przyjaciółką i swą obecną narzeczoną.

Ale zblakły w jego wspomnieniu obraz przeszłości, miał być odświeżony raz jeszcze w sposób oryginalny. Oślupiały zatrzymał się pewnego dnia Antoni przed ścianą, gdzie przyklepiano ogromny plakat, na którym wprawną ręką była wymalowana piękna główka młodej dziewczyny z czarującym uśmiechem i zębami jak perły. Nie było wątpliwości, była to głowa Janiny, a nad nią wypisane były wielkimi czerwonymi literami słowa:

Najlepszym środkiem na zęby jest proszek Robinsona jun.

Antoni przybliżył się. Plakat podawał adres jednej z drukarni Nowojorskich. Rzecz była jasna: W Ameryce sporządzono portret, który służył za reklamę zamorskiemu przemysłowi.

— To w istocie głupio — mruknął Antoni patrząc długo na portret. — Ona była w rzeczywistości bardzo piękna — rzekł do siebie, a w nieważ plakaty wkrótce zwróciły baczność liczących przechodniów, słuchał ich uwag o tem.

— Ach, jakaż śliczna dziewczyna! — wahał się ludzie a Antoni oddalił się myśląc, że aby się tem dowiedzieć nie potrzebował czekać na pojawienie tych małp, które zwą publicznością.

W dniu tym wydała się Antoniemu narzeczoną na jego mniej piękną niż dotąd, przyczem strzegł, że ma ona dwa zepsute zęby, czego on w tymczas nie był zauważył. Wkrótce jednak odgłuszył od siebie wrażenie chwilowe i więcej uwagi i na przyszłość nie zwracał na nic więcej w obliczu wobec tego, że szczęście małżeńskie nie zależy od kłów małżonki.

Lecz stało się inaczej. Firma Robinsona robiła sobie renomę w sposób iście amerykański. Uśmiechnięta Janina pojawiła się w rozmaitych formatach i punktach miasta, tak, że musiała oczy wpaść każdemu.

Na drzwiach każdej trafiki, w biurach, w busów, na każdym sztydzie, wszędzie owa uśmiechnięta twarz, wszędzie ten sam plakat! A dopiero dzienniki. Na każdej czwartej stronie jawiała się niewyraźna, ale zawsze podobna reprodukcja kolorowanego plakatu z uśmiechniętą Janiną.

(Dokończenie nastąpi.)

Nie pojmujemy przytem dla czego autor przypisuje tak wielką wagę osobowemu składowi armji pod względem plemiennym? Naturalnie, że lepiej mieć armję jednolitą, aniżeli mozaikową, lecz historia uczy, że nie jest to rzeczą pierwszorzędnej znaczenia. Hanibal miał armję z rozmaitych narodów złożoną i zwyciężył; w armjach rzymskich, począwszy od pierwszej wojny punickiej, było zawsze więcej legionów cudzoziemskich, aniżeli czysto-rzymskich; Alexander W. gdy ruszał do Indji z nad brzegów Oxusu, miał 200 000 armję: wiele, pytamy, było w niej Greków? — zaledwie 1/20 część może, a reszta zbieranina najrozmaitszych języków. Było to w wiekach starożytnych i gotów kto wtąpić, że łatwiej było wtedy, aniżeli dziś, uporać się z podobną mieszaniną, gdyż stopień cywilizacji był niższy i nie było należnego u nawpół dzikich poczucia patriotycznego. W odpowiedzi na to, pomijając kondotjerów i knechtów, wskażemy na Napoleona. W roku 1806 i 1807-mym, przy pomocy zachodnio-południowych Niemców, bił Prusaków; w roku 1809 wygrał całą serję bitew, zwanych bitwą pod Eckmühl, mając na razie więcej tychże samych Niemców, aniżeli Francuzów; w roku 1812 Portugalczycy, Hiszpanie, Holendrzy, Ilirjczycy, Austriacy, rozmaici Niemcy i Prusacy, ginęli tak samo wiernie na śnieżnych płaszczynach, jak Włoch, Szwajcar, Polak i Francuz. Odlączenie się korpusu pruskiego Yorcka w Kurlandji od marsa. Macdonalda, nie było dziełem żołnierzy, lecz jedynie samego Yorcka, a te kilka pułków jazdy pruskiej, które Napoleon wcielił był do korpusów rezerwowych jazdy francuskiej, chodzą aż pod samą Moskwę i dobrze się biły. A zatem, nie tyle tu znaczy jednolitość armji, jak umiejętność prowadzenia do boju i chwały i trzymania żołnierza w karność.

Nie potrzebował więc autor tak bardzo się nacić na swoją etnografię dla dowiedzenia tezy niewielkiego znaczenia, że różnolity skład armji carskiej pod względem plemion, jest dla nas jedną z rękoi i zarazem nadzieją zwycięstwa nad nią; gdyby to było prawdą niezaprzeczoną, pisarz rosyjski mógłby to samo napisać o armji austriackiej nie ustępującej, pod względem różnorodności elementów, ewentualnej przeważności swojej.

Najlepszą częścią u autora, jakieśmy mówili, jest wykaz wojsk rosyjskich, ale i to nie bez usterki. Opisuje rozwekle, nieraz się powtarza, a czarni sam siebie zbija, jak naprzykład str. 78, najmniejszą i najbardziej warowną fortecą (na linii Wisły i Bugu), jest Brześć-Litewski, a na str. 94: „Modlin co do swojej obronności i ważności strategicznej, jeżeli nie przewyższa, to w każdym razie nie ustępuje Brześciowi“. Więc która z tych dwóch twierdzi ważniejsza?

Nie brak też i grubych fałszów; na str. 67 czytamy: „Sotnie gwardyjskie w czasie wojny, tworzą dwie gwardyjsko-kozackie dywizje“, a zatem 48 szwadronów! O tych dywizjach nikt dotąd nie słyszał i cała rzecz przedstawia się tak: w czasie pokoju do gwardji należą 2 szwadrony „linjowych“ kuzaków kubańskich, stanowiących przyboczną straż cara, 1 szwadron kozaków uralskich i 1 pułk „zbiornowy“ kozaków dońskich o 4 szwadronach, razem 1 szwadronów — na stopie zaś wojennej, eskorta carska i sotnia Uralców zostają niezmiennie, a pułk zbiorowy, wzmocniony urlopnikami, dzieli się na dwa pułki, każdy o 6 szwadronach, czyli wszystkiego podczas wojny 15, zamiast 3 + 48 = 51 szwadronów jak upewnia autor.

W niektórych miejscach wyraża się tak fatalnie, że niesposób pojąć nie poinformowanemu z innych źródeł, jak rzecz właściwie wygląda; tak na przykład na str. 81, pisząc o ostatnich reformach co do artylerji, autor tak pisze: „Brygady i baterje artylerji ustanowiono na 6 dział (2 ciężkiego i 4 lekkiego kalibru)“. Niechże tu kto co i ze każda z nich ma po 2 ciężkie i 4 lekkie działa. Tego już zanadto, jak na „oficera głównego sztabu“, zwłaszcza, że się sam chwali na podstawie dzieła, że baczenie zbierał materiały i śledził, jak się zmieniały w armji rosyjskiej. Jeżeliby istotnie tak było, tj. jeżeliby istotnie zbierał i śledził, napisalby autor zamiast powyższego bzdurstwa, tak

tego, po granice Chin, Afganistanu, Persji i Turcji azjatyckiej, ilość wszystkich nas pod berłem rosyjskiem wynosi 6,714,000, czyli prawie 6 3/4 milionów, i to wyznania katolickiego, Lotyszów, Litwinów i Białorusinów, nie wliczając Polaków, pomimo, że ci ostatni sami siebie uważają za Polaków, a Rosjan nie lubią, tak samo jak pierwsi.

jak jest w rzeczywistości, a mianowicie: brygada artylerji (pieszej) składa się z 6 baterji, 2 pozycyjnych i 4 lekkich — każda po 8 dział. Wyśłowienie autora jest również fatalne; na str. 81, mówiąc o szanach odpolowych fortecy brzeskiej, między innymi takim się stylem wyraża: „fort ten a ten; uszbraja go 36 dział z 2000 ludzi osady“. Można pojąć zresztą od biedy, o co tu idzie, ale już nie do darowania autorowi, że tak bez miłosierdzia kaleczy nazwy polskie. Mówiąc wprzód o osadach v. kolonjach wojskowych, autor nazwał je „posileniami“, a tu zamiast doskonałego naszego wyrazu „załoga“, a zresztą „garnizon“, który jest dość utarty w polskim języku, pisze „osada“.

I to tak zawsze: pisze *forwerk*, zamiast szaniec „przedowy“; *glasis* lub *esplanada* zamiast „stock“; baterje „pozycyjne“ polowe, nazywa *ciężkimi*, a „zapasowe“ — *zapaśnemi*, jak gdyby te ostatnie zbierały i posiadały jakie zapasy, jak jaka przezorna istota żyjąca, gdy przeciwnie same one zapas stanowią; „dywizjon“ (z szwadronu) nazywa się u niego *dywizją*, „parki lekkie“, parkami latającymi, zapewne tak szybko jak jaskółki, a o „szanacu przedmostowym“ nic nie chce wiedzieć i mianuje go wciąż *przedbramą*. Niechże tu kto co pojmie, wołamy znów, albo pojmie co znaczą *powody* i *rotnicy*? Są to poprostu „cugle“ i „wojacy“, ale autor zamiast polskich nazw, wołał widocznie użyć pokaleczonych przez siebie moskiewskich. A gładko też brzmi wydział *szopatrunkowy* armji, zamiast „gospodarczy“, tj. intendatura, obowiązkiem której jest dostarczenie armji żywności, na równi z odzieżą, obuwiem i szpitalami.

**KRONIKA.**

**Pogrzeb ś. p. Wojciecha Manieckiego** odbył się wczoraj po południu przy gromadnym współdziałaniu publiczności, co świadczy wymownie, jakiego znaczenia imienia używał amaryl obywatel i jakie współczucie śmierć jego w szerokich kołach obudziła.

Na trumnie złożono wieńce od redakcji „Kurjera Lwowskiego“, gremium drukarzy lwowskich, zecerów z drukarni „Kurjera“, od rodziny i kilka od osób prywatnych. R. i. p.

**Spółka mleczarska.** Otrzymałmy następującą odezwę. Wybrany na zeszlorocznem Walnem zgromadzeniu członków Oddziału lwowskiego Tow. gosp. Komitet ściślejszy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych producentów mleka, że: Projekt Statutu stowarzyszenia Spółki mleczarskiej (stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką) we Lwowie, jakoteż: Projekt Regulaminu, dotyczącego dostawy mleka przez producentów Spółki, zostały ostatecznie przez podpisany Komitet ułożone. Na podstawie tych projektów, radby podpisany Komitet doprowadzić do skutku wielokrotnie już roztrząsany zamiar otwarcia we Lwowie mleczarni związkowej, której zdaniem ma być sprzedaż czystego, przez Stowarzyszonych wyprodukowanego mleka, oraz przerabianie tegoż na śmietanę, a ewentualnie masło i ser w sposób najracjonalniejszy. Przedsiębiorstwo to ułatwić ma przedewszystkiem producentom do Spółki należącym korzystny zbytek mleka — konsumentom zapewnić odbiór zawsze jednakowego, czystego, umiejętnie wyrobionego, niefałszywego mlecywa. W przekonaniu, że ważności tego zadania udowodnić nie ma potrzeby, liczy Komitet na jak najliczniejszy udział szanownych producentów mleka w zebraniu, którego dzień i godzina oznaczone zostaną w czasie pierwszego posiedzenia tegorocznej Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego, w wielkiej sali ratuszowej (dnia 3. marca) we Lwowie odbyć się mającego — gdzie zarazem interesowani wspomniane projekta statutu i regulaminu Spółki mleczarskiej, otrzymać mogą. Lwów dnia 22. Lutego 1887. Członkowie Komitetu Spółki mleczarskiej: Jan Brajer, członek Komitetu gal. Tow. gosp. i wł. dóbr ziem., Kazimierz Pańkowski, profesor kraj. wyż. szkoły rol. i administrator folw. w Dublanach., J. Bischof, rządca dóbr. J. Exc. hr. Alfreda Potockiego., Adam Konopka, inspektor chowu bydła przy gal. Tow. gosp.

**Odczyty publiczne dla kobiet**, urządzone od dawną staraniem Towarzystwa pedagogicznego, odbędą się w roku bieżącym w czasie wielkiego postu, w następującym porządku:

Dnia 4. marca, profesor dr. Ciesielski, mówić będzie: O bakterjach.

Dnia 12. i 14. marca, profesor dr. Roszkowski, mówić będzie: O sądach polubownych w sporach międzynarodowych.

Dnia 19. marca, dr. T. Rutowski, mówić będzie: O nowszych kierunkach historjografji polskiej.

Wreszcie dnia 26. marca i 2. kwietnia, pan Janowski, architekt, mówić będzie: O architekturze greckiej i rzymskiej.

Odczyty te odbywać się będą w sali ratuszowej, o godzinie 6tej wieczorem.

**W czytelni akademickiej** odbył się w sobotę 25go b. m. wieczorek muzyczny, urządzony staraniem Kółka muzycznego. Kółko to od dwóch lat dopiero istniejące, rozwija coraz energiczniejszą działalność około rozwoju życia koleżeńkiego, wskutek czego zasługuje na najusilniejsze poparcie. Ostatnim wieczorkiem dało znowu dowód swoich pięknych dążeń. Między produkcjami muzycznymi zasługuje szczególnie na wzmiankę występ orkiestry akademickiej i spiew chóru, tudzież akademika Czechowicza — zaś z deklamacji ogólne zajęcia wzbudziła recytacja „sceny na forum“ z Juljusza Cezara. Akademik Vorcimer, który się podjął tego trudnego zadania pokazał, iż nie tylko zrozumiał i pojął myśli Szekspira, ale je także należycie wygłosił umie.

**Ślowski Stowarzyszenie spiewaków** w Wiedniu, urządza obchód jubileuszowy z początkiem maja na pamiątkę swego dwudziestopięcioletniego istnienia. Program uroczystości: 1. Nabożeństwo uroczyste w kościele św. Anny (I. Annagasse) dnia 1. maja o godzinie 10tej przed południem. 2. Koncert jubileuszowy w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego (grosser Musikvereinssal, I. Kunstlergasse 3) dnia 3. maja o godzinie 7mej wieczorem. 3. Uczta w wielkiej sali „Grand Hotelu“ (I. Kärntnering) dnia 4. maja o godzinie 7mej wieczorem. — Za polski komitet są podpisani:

T. Rozmarynowicz i Stanisław Bal.

**Ogólna lista wygranych** w losowaniu Zjednoczonego Towarzystw sztuk pięknych w Krakowie.

- 248, 349, 367, 369, 379, 412, 682, 698, 726, 811, 851, 872, 1102, 1160, 1177, 1180, 1181, 1207, 1225, 1255, 1338, 1377, 1557, 1605, 1678, 1773, 1905, 2174, 2184, 2311, 2323, 2479, 2486, 2568, 3127, 3144, 3161, 3164, 3271, 3277, 3299, 3359, 3491, 3704, 3747, 4171, 4227, 4237, 4272, 4298, 4375, 4387, 4399, 4482, 4515, 4527, 4570, 4634, 4825, 4839, 4910, 4911, 4947, 4959, 5012, 5238, 5277, 5301, 5405, 5433, 5525, 5643, 5647, 5822, 2970, 6019, 6247, 6265, 6310, 6471, 6524, 6664, 6764, 6815, 6840, 6958, 7071, 7107, 7151, 7202, 7365, 7410, 7484, 7683, 7779, 7788, 7801, 7815, 7834, 7975, 8062, 8078, 8174, 8199, 8296, 8371, 8404, 8532, 8716, 8882, 8952, 9000, 9021, 9049, 9068, 9301, 9326, 9365, 9477, 9647, 9706, 9740, 9843, 9872, 9914, 10046, 10127, 10357, 10408, 10450, 10570, 10733, 10749, 10939, 10943, 11009, 11170, 11298, 11425, 11507, 11536, 11670, 11714, 11849, 11914, 11956, 11966, 11977, 12025, 12117.

**Oddziały Tow. oficyalistów prywatnych** (Lwów-Zółkiew) na wspólnem zgromadzeniu odbytem we Lwowie 20. lutego wybrały delegatem do Rady nadzorczej p. Sylwera Skolimowskiego, zastępcą p. Ludwika Radzikowskiego.

Zgromadzenie zastanowiło się nad sprawą regulaminu stałych zapomóg i wypowiedziało swoje zapatrywanie, że dla lepszej przyszłości należałoby wkładkę udziałową podnieść.

**Samobójstwo.** Marko Wrześniowski, żołnierz 80 pułku piechoty, rodem z Kamionki Strumiłkowej, liczący lat 24, wyznania gr. kat. odebrał sobie życie, wczoraj, w koszarach pod l. 30 przy ulicy Zamarstynowskiej wystrzałem z karabinu.

**Na eksportację zwłok ś. p. Jana Zawiszy**, przyjechało do Warszawy około 200 wieśniaków z rozmaitych dóbr zmarłego. Kmiotkowie ci odświętnie ubrani na własnych barkach ponieśli ciało z pałacu na ulicy Bielańskiej do kościoła Świętokrzyskiego. Śliczny objaw!

**Ze sfer urzędowych.** Starosta w Przemyślu, Albin Zajczkowski z powodu przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku otrzymał wyraz zadowolnienia za długoletnią i wierną działalność służbową.

Starosta zaś Edward Gorecki w Stanisławowie zamianowany został radcą namiestnictwa we Lwowie.

**Minister wyznań i oświaty** postanowił, reskryptem z dnia 27 stycznia b. r. wprowadzić w życie inspekcje nauki rysunków w seminarjach nauczycielskich męskich we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Krakowie, i poruczył odnośne funkcje inspektorskie w charakterze komisarza ministerjalnego p. Wincentemu Tschirschnitzowi, kierownikowi c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

**Do rady powiatowej tarnobrzesckiej**, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Zdzisław hr. Tarnowski.

**Oryginalny list.** Otrzymałmy z prowincji odpis listu, który poniżej podajemy razem z pismem objaśniającem treść jego: Szanowna redakcjo! W załączeniu przesyłam odpis listu, który może posłużyć do umieszczenia w łamach Kurjera. Oryginałem niestety służyć nie mogę, gdyż znajduje się w posiadaniu pe-

wnej osoby, która z autorem lista pozostawała w pewnym stosunku; lecz za autentyczność kopji ręczyć mogą.

Z listu tego trudno wprawdzie dorozumieć się sensu, lecz o ile slyszalem, chodziło tu o zabiegi miłosne, które dla autora skończyły się fatalnie, gdyż wyrzucono go za drzwi, wskutek tego więc list tak lamentującej treści.

Oto ów list wyrzuconego za drzwi amanta:

Szanowny panie! O jakim podupał z tych potyczek, które mnie odprawiły i z których tak smutno odszedłem. — Tak gdyby mi kto za rękę wyprowadził! pewnie nie dostawało tej probie cnoty mojej. — Jestem pewnie równy, żem się stał winą w oczach domna. Ten pełen miłości, dobroci, który poznaje gwałtowność moich natrętności, dobroci, który poznaje mi dobrovolnymi, które mnie przyczyną; zwyciężyć je, jest to wszystko czego pomnie żąda: i to to jest potyczka, której doznawał S. Paweł, gdy jęczał bez przestanku, wyznawając się człowiekiem; ale doświadczałem na sobie tych pomocy, które Bóg daje w podobnych okolicznościach tym, którzy walecznie potykają się. To głębokie nieuspokojenie, które odzyskałem w ten czas, gdy się najmniej spodziewałem, jest nadgodą, którą w dobroci mojej przeobiecowałem. Przerównywanam teraz moją biedą co mnie z temi niechronnemi zgrzyzotami, które nastąpiłyby w dalszym czasie wkręcony byłoby pozostałe, jest daleko łatwiej dać odpor pasjom, niżeli im ustąpić nieczemnie zwycięstwa: kto się chwyci w tych okolicznościach, pomaża swoje ciężkości; ale, jeżeli z woli postanowionej odrywamy się odważnie od powodu, odmieniemy w prętkę pożytek nasz. — Te pasje nie powstają, tylko przeciwno tym, które się z nimi bojaźliwie potykają i poddają się natychmiast, gdy się odrzekają mieć na nie baczości. Ten, który jest w potrzebie dotykać się pokrzywy, nie umknie jej sparzenia, tylko ją nagle zrywając; nie parzy ona, tylko wtedy, gdy ją macując zrywamy; o toż samorozumieć o wyrzuceniu się wstępku; tym trudniejsze jest, im z większą w wykonaniu jego postępujemy niepewnością. Nie jest nikt sam który się może oskarżać o ubliżenie wybaczenia ulomnościom. Wieleż było ludzi tak szczęśliwych, że nigdy nie doznawały burzy mowy swojej? że mniemamy mieć prawo potępienia tych, które się dały wykluczyć przyjaźni? nie uważają one, że ich mądrość, jeżeli nie ma innego źródła, tylko w pomiarkowaniu albo oddaleniu okazuje, nie może być wielkiej zacności. Ten, który rozumie, iż ma prawo pogardzać osobą podpadającą; dla tego szczególnie, podobnego, w podobnym razie doznał ukrzywdzenia. Ubolewać trzeba szczerze, które oddalają drogi, ale powrotu w nas samych, strzeżmy się mówić z pysznym faryzeuszem: pycha to czyni według mnie daleko winniejszemu w oczach Boskich. — Gdyby my byli w tych ułożeniach niespiewaaby po wszystkie wieki lamentacji Jeremiaza o postępowaniu innych: te wysokie w rozumieniu lamentacje biją w powszechności na występki świata, a kończą się zawsze na występkach w szczególności każdego. Ta wada jest osobliwie tych osób, które się czynią nabożnymi, od prawdziwego jednak nabożeństwa tak są dalekimi, jak niebo od ziemi; żółć złorzeczenia z ust ich wypływa: zdaje się, iż mniemają, jakoby najściślej z Bogiem złączeni byli, aby mogli być wolni od zachowania wszelkich prawideł miłości z innymi ludźmi. Unikają gdyby od szkopału, przypominając sobie w rodzaju niebezpieczeństwo i nikt nie powinien gardzić zaufaniem, które w nim posiadają, ale wybaczyć dla okoliczności krytycznej, w której znajduje się. W takowego rodzaju potyczkach ucieczka sama może ubezpieczyć zwycięstwo, i można ją sobie ziednać za jakokolwiek bądź cenę. Lecz kiedy poznać można skłonności, potrzeba także poznać i zwycięstwo. Niejedni by chcieli się za szczęśliwych poczytać aby stosownie do tego punktu zaleconemi być mogli

po tak nadętym pisaniu upraszam łaskawie Jego małżonkę przyprosić, proszę o przebaczenie przeobiecując poprawy, a w uchebieniu będę się starał o ile mojej możności stanie, gniew szanownej Pani Dobrodziejki usmierzyć, abym mógł przed obliczy szanownego domu z otwartymi oczyma stanąć — z żalem błagam o przebaczenie i zostaje na przyszłość prawdziwie nowo poprawionym szacunkiem.

(Podpisu brakuje.)

**Dobra polszczyzna.** W Białej pewien sklep ma szyld w języku niemieckim i polskim, na którym niemiecki wyraz „Vogelfutter“ przetłumaczono na polskie „ptasie fatro“. Niedaleko ztamtąd można czytać: „Tu należy przyjeżdżających trunków meldować“.

**Dr. Dylewskiego,** odjeżdżającego z Czerniowic na posadę do Wiednia, żegnała serdecznie na dworcu czerniowiecka Polonia, a przedewszystkiem członkowie „Czytelnicy Polskiej“, której dr. Dylewski był nader za służnym prezesem. Tymczasowe kierownictwo „Czytelnicy“ objął wiceprezes pan Dworski.

**W warszawskiej Izbie sądowej,** sądzoną była temi dniami w drugiej instancji sprawa Feliksa Kurzewskiego, byłego kancelisty z wolnego najmu izby sądowej, skazanego w listopadzie r. z. przez sąd okręgowy warszawski za wymaganie datków groźbami, na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do bardziej oddalonych miejscowości Syberji. Kurzewski, mając przystęp jako kancelista izby sądowej do archiwum i dowiedziawszy się o istnieniu sprawy karnej księdza Lipki, skazanego przez b. sąd kryminalny w Kaliszu za potwarz, na trzy miesiące więzienia, zawiadomił tegoż ks. Lipkę listownie, że izba zatwierdziła właśnie wyrok instancji i że jeżeli ksiądz pragnie uniknąć aresztu, winien niezwłocznie przybyć do Warszawy i zarządzić złemu. List pisał na prośbę Kurzewskiego, znajomy jego Daleszyński.

Książd przyjechał niezwłocznie, Daleszyński wskazał mu Kurzewskiego, który w mieszkaniu swem pokazał mu oryginalne akta sprawy zażądał za zwolnienie od kary ks. Lipki rs. 1000. Książd oddał Kurzewskiemu w listach zastawnych rs. 580, które miał przy sobie, obowiązując się dopłacić resztę za parę dni. Polejzując jednak następnie, że padł ofiarą oszustwa, udał się po poradę do adw. przys. Garbowskiego, który wspólnie z adw. przys. Ciągłińskim sprawdził, że sprawa księdza wcale jeszcze przez izbę sądzoną nie była. Wszelkie starania, odebrania z powrotem od Kurzewskiego wyłudzonych przez niego pieniędzy, okazały się bezskuteczne i dlatego poszkodowany wniósł skargę do prokuratora. Nazajutrz zaraz Kurzewski złożył przy raporcie starszemu prezesowi izby sądowej rs. 10 z wyjaśnieniem, że ks. Lipka żądał od niego skradzenia aktów sprawy, proponując mu za to rs. 20000 i że adwokat w jego imieniu został żonę Kurzewskiego na ten cel rs. 10. Izba skazała go na 2 lata rot aresztackich.

**Sport spirytystyczny** uprawiany jest na wielką skalę w Monachum. Miejscowi spirytyści zbierają się na seanse i sprowadzili sobie nawet z Anglii „wywołacza“ duchów z profesji, który za usługi swoje każe sobie płacić po 200 marek za godzinę. W zamian za to rozkazuje on stolikom, do których nikomu zbliżyć się niewolno, spacerować, wprawia w ruch dzwony, któremi niewidzialne duchy objawiają swoją obecność i wyprawia różne sztuki w ciemnych pokojach. Najzapaleńszym z monachijskich spirytystów jest znany malarz, Gabriel Max, który posunął się do tego stopnia, że przed kilka miesiącami namalował odfotografowanego „ducha“ jakiejś młodej Angielki.

**W letargu.** O sensacyjnym wypadku donoszą nam z pod Kowia: We wsi Koźlice, zmarła nagle żona miejscowego administratora pani R., młoda, licząca 23 lat wieku kobieta. Ciało zmarłej zostało w parę godzin smierci, złożone w miejscowej kaplicy na stosownie ustawionym katafalku. Kiedy nazajutrz po przyjeździe księdza, mającego odprawić mszę świętą otworzono drzwi kaplicy, z przerażeniem spostrzeżono, iż trumna jest pusta, a nieboszczka leży na stopniach ołtarza. W pierwszej chwili zrodziło się przypuszczenie jakiejś profanacji, lecz ktoś zaawazył, że mniemana nieboszczka daje słabe oznaki życia.

Przejdzie więc z katafalka na stopnie ołtarza, nastąpiło po przebudzeniu się ze straszego snu. Panią R. zdołano otrzeźwić, lecz nie się od niej nie można było dowiedzieć, ponieważ straciła zmysły. Widocznie przebudzenie się w trumnie w porze nocnej, oraz całe otoczenie żałobne tak wstrząsnęło biedną kobietą, iż umysł jej się pomieszał.

**Akademia dla furmanów tramwajowych.** Woźnice tramwajowi w Wiedniu, wniesli do ministerstwa podanie, ażeby nadal tworzyć mogli osobną korporację, do której nie mógłby należeć nikt, kto nie posiada uzdolnienia. Podanie nie wymienia jednak, jaka akademia wystawiać ma potrzebne dyplomy. Ministerjum odrzuciło prośbę.

**Jubileusz Szczedryna.** Tego roku przypada 40-letni jubileusz pracy literackiej znakomitego satyryka rosyjskiego M. E. Sołtykowa (Szczedryna). Niektóre prace Szczedryna tłumaczone są na polskie, a odznaczają się oprócz gryzącej ironji, szerszymi, ogólnoludzkimi poglądami.

**U hr. Russockiego** odbył się wczoraj na cześć panów delegatów do zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, raut.

**Oryginalny proces** wytoczony został przed niedawnym czasem w Nowym-Jorku. Artystka dramatyczna i dyrektorka teatru, panna Dauvray, poleciła znanemu dramaturgowi, Bronson Howard, napisać dla niej komedję. Bronson polecenie wypełnił, sztuka została przedstawiona na scenie teatru „Lyceum“ i zrobiła zupełne fiasco. Panna Dauvray zaskarżyła tedy autora o wynagrodzenie szkód i strat, gdyż według jej obstarunka, komedja miała być sztuką sensacyjną i zawierać

rolę dla niej samej. Sędziowie będą więc musieli rozstrzygnąć: czy pisarz dramatyczny może być czyniony odpowiedzialnym za niepowodzenie własnej sztuki.

**Raport policyjny.** Skradziono: czarą kaszmirową suknię z opięciem; srebrny zegarek z srebrnym łańcuszkiem; obrus biały na 6 osób.

Zgubiono: wczoraj wieczór w rynku lub w drodze ku ulicy Kurkowej, wisiorek złoty emalowany, kulka z małym złotym łańcuszkiem, oderwanym od brzozy, medalion czarno emalowany z dużą perłową gwiazdą, średnio duży z czarno emalowanym kółkiem podłożnym na czarnej jedwabnej taśmie z fotografiami, mężczyzny i kobiety i z włosami, z napisem 13/12 1876.

Znaleziono na szkapach: rozbitą walizkę, zawierającą chusteczkę znaczoną S. K. 8, receptis Towarzystwa tatrzańkiego w Krakowie, na imię Jana Skwarczyńskiego.

Za pośrednictwem *Gazety narodowej* zamawiać można Dzieła Jana Lama, sprzedawane na korzyść pozostałej po s. p. J. Lamie rodziny. Należytość za pięć obfitych tomów tych dzieł wynosi tylko 8 zł. Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

## Od Administracji.

Od 1. bm. *Kurjer Lwowski* sprzedawany będzie oprócz w Administracji, także w agencji dzienników p. Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 21 i w księgarni Leona Pordesa ulica Trybunalska 1. 1.

Cena numeru 5 centów.

W Krakowie pojedynczych numerów *Kurjera* nabywać można u p. Leona Skalskiego Sukenickiego 1. 29.

Cena dla Krakowa 6 centów.

## Teatr, literatura i sztuka

\* **Karolina Patti** (zameżna de Munck) urządziła w środę popołudniu przeszłego tygodnia w swoim mieszkaniu *Avenue Kléber* bardzo wesoły poranek muzyczny (*matine musicale*). Doborowe wyższe salona ta towarzystwo, zgromadziło się w sławnych salona spiewaczki, a gospodynii w pysznej, czarnej, atlasowej sukni, koronkani i żetem ubranej, zachwycała licznymi swe towarzystwo przyjaciół i wielbicieli, spiewającą panną Malvezzi, piękną włoską blondynką, posiadającą silne kontralto, duet Rosiniego „Stabat mater“. Oklaski głośnie długo dawały się słyszeć. Panna Malvezzi jest wychowaną pani Munck i można jej tego powiedzieć. Panna Otta Bronum wstępnie wybornie w śpiewała swą nauzczytelki i zachwycała słuchaczy. Panna Edm. Miss Florence Comeron, pani Louwet i panna Elz. blad, dopełniły liczby spiewaczek, gdy pan Górski, obry skrzypek, panna Moberger, akompaniując w fortepijanie, łączący, jak zwykle delikatność nderzenia siłą mistrza, złożyli trio godne salonu, w którym grał Pan Tamberlig, chociaż na końcu, nie był ostatnim. Pomógł spiewał z brawurą i wielkim powodzeniem. Pomógł gościami były księżne Hohenlohe i Jablonowska, markizostwo Barbenceon, księżna Beluno, panna Molinari, generał i markiza Parmentier, komendant i markiza d'Alveira, hrabina Trobriant, markizostwo Doria, hrabina de la Bertière, pani Strakosch, pani Prati, pani Raphael, pani Campbell, Clarke, pani Prati, pani Sanford, pani Marchetta, państwo Douglas, państwo de la Rovere, markiz de Caux, generał Pean, pułkownik Ross, pani Butterfield, pan de Vassal, Arista chi Bey itd.

## XXIV ogólne zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 11. przed południem przy udziale blisko 50 delegatów Towarzystwa.

Zgromadzenie zajął prezes Rady nadzorczej, p. Oktaw Pietruski. Przedstawiwszy zgromadzeniu komisarza rządowego, p. radcę Stanowskiego, wezwał delegatów do wyboru przewodniczącego i zastępcy tegoż dla toczyć się mających obrad.

Jak lat poprzednich, tak i tym razem przewodniczącym jednomyślnie wybrano p. Zygmunta Dembowskiego, a zastępcą jego hr. Męciński.

P. Dembowski dziękując zgromadzonemu za wybór, podnosi zasługę tych, którzy konwersję listów tak dla członków Towarzystwa korzystną i ważną dla

Do komisji tej wybrano pp. Augustynowicza, Stan. Gniewosza, Rozwadowskiego, Żurowskiego i Mieczysława hr. Borkowskiego.

Komisja ma zdać sprawę z swych obrad jeszcze na tem samym zgromadzeniu.

Del. p. Stanisław Żaba żąda, aby dyrekcja czuwała nad tem, żeby kursa 4 proc. listów zastawnych w dziennikach były ogłaszane.

Sprawozdanie dyrekcji za r. 1886 przyjęto do wiadomości.

Na porządku dziennym miało być sprawozdanie dyrekcji o konwersji pożyczek 5 proc. w II. półroczu 1886.

Na wniosek jednak hr. Męcińskiego, odłożono ten punkt programu jako pierwszy, na jutrzejsze posiedzenie, a przystąpiono do sprawozdania komisji rewizyjnej, które odczytuje w całości p. Stanisław Baderi.

Sprawozdanie to, zawierające półtora arkusza druku, podamy w streszczeniu dla braku miejsca w numerze jutrzejszym. Tu podajemy tylko wiaśki komisji. Jest ich sześć:

1) Bilans przez dyrekcję za r. 1886 przedłożony zatwierdza się.

2) Z administracji majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1876 udziela się dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutorium.

3) Za prawidłową administrację funduszu rezerwowego i oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie dyrekcji uznanie.

4) Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 55 120 złr. 44 i pół ct.

5) Na wsparcia, remuneracje urzędników i datki dla służby Towarzystwa kred. ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na r. 1887 w kwocie 3000 zł.

6) Zatwierdza się wniosek dyrekcji co do przeznaczenia kwoty 10.000 zł. z dochodów r. 1886, do „funduszu możliwych strat“ i poleca się dyrekcji, by z zysków r. 1887 do „funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 10.000 zł. przeznaczyła.

Przedtem jeszcze, zanim zabrano się do sprawozdania komisji rewizyjnej, interpelował hr. Krukowiecki dyrekcję, dlaczego ta nie postarała się aby losowanie listów zastawnych nie na 6 miesięcy lecz co 3 miesiące się odbywało przed wypłatą kapitału.

Sprawę tę wyjaśniają kolejno wyczerpująco pp. hr. Męciński, Rusocki, Baderi i syndyk Towarzystwa p. dr. Skalkowski w ten sposób, że rząd zezwolił na ten termin dla listów 4 1/2% lecz dla dawnych 5 i 4% na których wierzyciele prawa zastrzeżone posiadają, nie pozwolili, lub żądali ustanowienia dla nich kuratora, czego dyrekcja ani komisja do tego powołana dopuścić nie mogła, ze względu na możliwy popłoch z powodu niezrozumienia terminu „kurator“, z którym nieświadomości zazwyczaj łączą pojęcie bankructwa. Mimo to p. Krukowiecki radby dla listów 5% mieć zamianowanego kuratora a motwa mowców poprzednich do serca mu nie trafiają.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości i po bardzo ożywionej dyskusji wnioski jej uchwalono.

Członkom komisji rewizyjnej wyraziło zgromadzenie na wniosek p. Włodzimierza Gniewosza uznanie.

Na tem zakończyli delegaci swoje obrady o godzinie pół do 3ciej po południu.

Dalszy ciąg zgromadzenia, dzisiaj godzinie 11tej rano.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 28 lutego. Cesarz odjechał wczoraj wieczór z całą swą rodziną do Budapesztu. Cesarzowa z arcyksiężną Walerją pojedą w ciągu tygodnia też do Budapesztu.

Kalnoky zaprosił ciało dyplomatyczne na sejm delegacji, ażeby sobie wyrobiło obraz ogólny położenia.

Wiedeń 28. lutego. Podług *Montagsrevue* nastąpiła już nominacja hr. Agenora Gołuchowskiego na posła w Rumunji.

Wiedeń 1 marca. Zakład kredytowy płaci 13 złr. dywidendy, wskutek czego kredyty poszły w górę. Notują 278.

Właściciel interesu komisowego, Emanuel Vogel, zdefraudował 100.000 złr., które stracił na giełdzie, uciekł do Ameryki.

Właściciel kantoru giełdowego, Haberfellner, aresztowany został na giełdzie za sprzeniewierzenie 40.000, które również przegrał.

Budapeszt 28 lutego. Żądany kredyt nadzwyczajny wynosi 52 milionów.

Budapeszt 1 marca. Kalnoky nie przedłożył

delegacjom zwykłego exposé, natomiast minister wojny omówi kwestje wojskowo-techniczne.

Berno (morawskie) 1. marca. Z okręgu gmin wiejskich w węgierskim Hradyszczu, postem do Rady państwa wybrany p. Rozkosny.

Lublana 1. marca. Za obrazę wyborców, skazany został starosta Schwarz na 20 złr. grzywny.

Berlin 1. marca. Rząd rozwiązał krajowy związek towarzystw śpiewackich w Alzacji, z powodu podejrzywania go o stosunki z ligą patriotyczną. Inne stowarzyszenia śpiewackie również wkrótce zostaną rozwiązane.

Francuzom zasadniczo nie wydają kart myśliwskich.

Według tutejszych dzienników Nelidow, z powodu fiaska w kwestji bułgarskiej, wkrótce zostanie odwołany.

Berlin 1. marca. Z wyższego rozkazu Hanns Bülow został wczoraj z opery podczas przedstawienia „Merlina“ przez sługusów wyproszony, albowiem ongi źle się wyraził o berlińskiej operze. Sługom dano przedtem fotografie Bülowa. (Istne Chiny! Przep. Red.)

Darmstadt 1. marca. W chorobie księcia Aleksandra nastąpiło stanowcze polepszenie.

Paryż 28 lutego. *Journal des Debats* donoszą że Anglja jest zdecydowaną zająć wyspę Tasos w razie rosyjskiej okupacji Bułgarji; następnie blokadę Dardanelle.

Belgrad 28 lutego. Urzędnicy ze względów oszczędnościowych uwolnieni ze służby agitują żywo i niebezpiecznie między ludnością za Rosją.

Rzym 1. marca. W Cagliani, w Sardynji, wybuchły znacznie większe zaburzenia z powodu niewypłacalności tamtejszego banku rolniczego. Tym przeciągał ulicami ciskając na wszystkie strony kamienie. Wskutek tego pozamykano sklepy i fabryki. Żołnierze przywrócili spokój.

Kardynał Jacobini zmarł wczoraj w południe.

Stambuł 1. marca. Risabey, Kalczew i Grekow odjechali wczoraj do Sofji.

Aresztowano wczoraj kilku wyższych oficerów podejrzanych o spisek.

## Wiadomości polityczne.

Paryż 28 lutego. Panuje tu pokojowe usposobienie; nikt nie wierzy w możliwość wojennego zatargu. Mówią, iż generał Boulanger ustąpi.

Do dzienników tutejszych donoszą z Teheranu o ruchach znacznej liczby wojsk rosyjskich, przez Odessę ku granicy afgańskiej. Ze strony Anglii mają być także w tym kierunku przedsiębrane zarządzenia.

Donoszą również, iż zamiarem jest mocarstw uzyskać przedłożenie dotychczasowego status quo w Egipcie.

Paryż 28 lutego. Senat uchwalił wczoraj budżet ze zmianami poczynionymi przez Izbę deputowanych i odroczył się do 7 marca.

Rzym 28 lutego. *Fanfala* donosi: W kołach parlamentarnych sądzi, iż Saracco otrzyma misję utworzenia gabinetu, który niewątpliwie miałby poparcie Depretisa, oraz prawie całej większości. Z powodu swej przeszłości politycznej, posiadałby Saracco także sympatje opozycji i mógłby zgromadzić około siebie znaczną większość.

## Nadesłane.

# „RUCHU“

zeszyt V. opuścił prasę.

Dla wygody abonentów miejscowych „RUCH“ odnoszony będzie do domu. Abonenci, którzy nie zostawili adresów swoich, raczą jeszcze ten numer odebrać w administracji *Kurjera Lwowskiego*, a równocześnie zostawić tam swoje adresy.

Cena zeszytu 20 centów.

Abonentów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie, używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające. Wina lecznicze zastosowane zostały do



**ANTONI HALSKI**  
HANDEL  
towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych  
we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Największy wybór: narzędzi rzemieślniczych, artykułów gospodarczych, urządzeń kuchennych, wyrobów ze stali, mosiądzu, bakfongu, alpaki, niklu i chińskiego srebra, jako też wszelkich nowości z dziedziny przemysłu, wchodzących w zakres handlu żelaznego.

Wyroby blacharskie i mosiężnicze

**Kosztorysy i wyjaśnienia na żądanie franco.**

Skład herbaty chińskiej 1/4 kl. po zł. 2, 3 i 4

Okucia do budowl i materiały dla przedsiębiorstw

**Dra Schwaigera**  
**WYCIĄG ROŚLINNY**

leczy za porażeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak połucje, osłabienie miękkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby piciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez  
**Dra Schwaigera w Wiedniu,**  
VIII., Laudong. Nr. 29. 781

**Ustawa o pospolitem ruszeniu**  
NAKAZEM  
**KSIĘGARNI POLSKIEJ**  
**L. K. Bartoszewiczowej**  
we Lwowie  
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową 45 centów w. a.

**Mydło lekarskie przethuszczone**  
z fabryki  
**JANA IHNATOWICZA**  
MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach rynek l. 2.

**Mydło karbolowe** do rąk i twarzy przeciw zakażeniu się 20 ct.  
**Mydło siarkowe**, używa się do zniszczenia przyszczy i wszelkiego rodzaju wyrostów skórnych 25 ct.  
**Mydło będzwinowe**, wybiela i wydelikacja pleć, miękczy naskórek, usuwa szorstkość 25 ct.

**Mydło smołowe**, zawiera 40 prot. czystej smoły (dziejcu) usuwa przyszczy, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i lupież na głowie 30 ct.  
**Mydło smołowe glicerynowe** miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików itp., kawałek 30 ct.  
**Mydło kanforowe** przeciw wągom i czerwoności twarzy i rąk 25 ct.

**Podziękowanie.**  
Podpisany składa niniejszem Wielmożnemu Panu **Leonowi Thomowi** i wszystkim jego urzędnikom, którzy zwołali mej najukochańszej małżonki s. p. Barbary na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzić raczyli i tym sposobem pamięć zmarłej uczcili, a żal po nie odwetowanej stracie w części użyli, swe serdeczne podziękowanie.  
787  
**Ignacy Püschel**  
starszy młynarz w młynie par. WP. Leona Thoma.

**Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!**  
**Fortepiany**  
w składzie 2005  
**Jana Śliwińskiego**  
we Lwowie  
ulica Chorążczyzny l. 9.

**Harmonium i Organy**  
amerykańskie  
własnego wyrobu, premjowane  
najwyższą nagrodą.

L. 1179/87.  
**Ogłoszenie licytacji**  
w sprawie wydzierżawienia prawa propinacji  
w Malechowie.

Dnia 21-go marca b. r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w I. departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych, celem wydzierżawienia prawa propinacji w Malechowie z karczmą i ogrodem.  
Cenę wywołania ustanawia się na 600 złr. w. a.  
Oferty zaopatrzone we wadium, wynoszące 20% ofiarowanego czynszu dzierżawnego, należy złożyć w dniu licytacji najdalej do godziny 11-tej przed południem w I. departamencie Magistratu, gdzie w godzinach urzędowych bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można.  
718-1-3  
**Magistrat król. stol. miasta**  
Lwów dnia 14. Lutego 1887.

**Biuro Gazet.**  
Mam zaszczyt donieść, że z dniem 1. marca b. r. otwieram we Lwowie **Biuro Gazet.**  
Przyjmuje prenumeratę na tutejsze, jakoteż **wszystkie Gazety całego świata**, polityczne, fachowe, beletrystyczne, dzienniki mód, pisma finansowe i czasopisma ciągłe po cenach oryginalnych, bez wszelkiej dopłaty lub innych wydatków.  
Dostawiam wszelkie Gazety punktualnie i franco do domu. Gwarantuje się za rzetelną i dokładną ekspedycję. — Udziela się także bezpłatnie i najuprzejmiej wszelkich informacji, dotyczących w dawnictwa czasopism. — Najpoczytniejsze czasopisma, jakoteż **Wiener Allgemeine Zeitung, Volksausgabe** po 3 cent. można w każdym czasie pojedynczo nabyć.  
Polacam moje przedsiębiorstwo łaskawym względem i kreśle się z poważaniem  
**Ludwik Plohn.**  
Ulica Karola Ludwika l. 21.

**Uniwersalne smarowidło**  
nieprzemakalne do butów  
**Smarowidło podeszwochronne.**  
**KORIOSOT**  
kanczukowe, nieprzemakalne, polyskujące czarne smarowidło do skór.  
**Czernidło (szwarc) i Lakier**  
czarny do butów.  
**APRETURA**  
do konserwowania skór.  
**TRAN RYBI DO SKÓRY**  
Tłuszcz do broni.  
**Podeszwy konopne,**  
filcowe i korkowe.  
**Płaszczki gumowe nieprzemakalne**  
po najtańszych cenach.  
Poleca  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kieszek gumowych i artykułów browarniczych oraz  
handel materiałów  
**Aloj. Hübnera**  
we Lwowie  
ul. Karola Ludwika l. 13.  
w lokalnościach niedgå cukierni Rotlendera.  
Specjalny handel do użytku gospodarskiego.

**ASTMY I KATARY**  
leczą się przez użycie Burek zwanych  
**FUMIGATEUR ESPIC**  
Duszość, Kaszle, Katary, Nowralgije  
w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20  
Wymagac podpis jak obok na każdej rurce.  
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów  
**B. Strassnickiego**  
**PIWO SŁODOWE ZDROWIA**  
analizowane przez Wych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czynniankiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Krat-schmera Prof. chemii zastos. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. Bambergera Radcę Dworu Prof. Brauna v. Ferawalda, Radcę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radcę Rządowego Schnitzlera, Prof. Hofmökla, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Res-senblatta w Krakowie.  
Prospekta darmo.  
**GLÓWNE BIURO i PIWNICE:**  
Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.  
Głównie zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

**EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO.**  
dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta: w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiorski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohma, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczynskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog., w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego i Maszewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischmana, F. Jamrógiwicz, w Tarnowie u Wl. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego. H. Witmajera i drog. W. Müldnera kupca.  
548-1-2

**TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE**  
we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.  
i filji przy ulicy Zimorowicza 5 5b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże.	kilo	zł. 1.28
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do	"	1.16
Wina austriackie, węgierskie i francuskie	flaszka od 50 ct. do	1.50
Cognac francuski	duża flaszka	1.80
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka	"	2.70
Kawę Celfon najprzedniejszą	kilo złr. 1.60 do	2.08
Herbatę chińską wyborną	100 kilo 50 ct. i wyżej	litr 2.40
Rum Jamajka prawdziwy	"	0.72
Smalec i słoninę węgierską	"	0.64
Bryndzę świeżą	"	"

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

C. k. uprzywił. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe  
i monety po kursie dziennym.  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji  
odwrotną pocztą.  
(763)

**ELASTYCZNE WAŁECZKI**

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochrony się od przeciągu  
oraz **GIPS i KIT** do okien poleca

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.



Chustki do nosa białe baweł. tuz. 88 ct. 1'10, 1'40 do zlr. 1 65.  
Chustki do nosa białe baweł, z kolor. szlakiem sztuka 20 ct., 22, 25,  
do 35 ct.  
Chustki do nosa białe płócienne tuz. zlr. 1'65, 1'90, 2'20, 2'45, 2'60  
do zlr. 12'10.

Chustki do nosa białe płócienne z kolor. szlakiem sztuka 30, 35, 40,  
45, 50 do 60 ct.  
Chustki do nosa białe i kolorowe prawdziwe batystowe sztuka ct. 50,  
60, 80. Zlr. 1 do 4.  
Ręczniki czysto lniane tuz. zlr. 3'75, 4'50, 5'05, 5'75, 6'25, 7, 7'45  
do 26'40.  
Ściereczki tuz. od zlr. 3'30 do zlr. 4'55.

poleca

Skład c. k. uprzywilejowanej Fabryki

**Ed. OBERLEITHNERA Synów**

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

— Cennik fabryczny na żądanie franco. —

KSIEGARNIA  
**K. LUKASZEWICZA**  
we Lwowie, hotel Żorza

z powodu rozpoczęcia wydawnictwa  
„Biblioteka rodzinna“  
wyprzedaże niżej wymienione dzieła  
po bajecznie niskich cenach:

Trzech muszkietierów, romans history-  
czny A. Dumasa (ojca) 6 tomów daw-  
niej zlr. 3'60 teraz tylko 2'40.  
Martwa ręka przez le Prince, 4 tomy  
dawniej zlr. 2'40 teraz tylko 1'20.  
W dwadzieścia lat później, romans hi-  
storyczny A. Dumasa, 8 tomów, daw-  
niej zlr. 4'80 teraz tylko 3'20.

Szkice z Anglii, dawniej zlr. 2'40 te-  
raz tylko zlr. 1'20.

Kupujący wszystkie te dzieła ra-  
zem, płaci zamiast 8 zlr. tylko 5 zlr.  
50 ct. wraz z przesyłką franco.

Panom i paniom potrzebującym dy-  
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-  
skiej, udziela tabową z gwarancją po-  
żądanego skutku i najcisłej tajem-  
nicy, doświadczony od kilkunastu  
lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach  
płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 16, gdzie  
sklep p. Underki, jedynie od 12 do  
1 i od 5' do 6. Na dyskrecjonalne  
listy pod pseudonimem „M. Bielak  
Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez  
włocznicy i wysyła lekarstwa sekretnie.

**Galicyjski Bank Kredytowy**

ulica Jagiellońska 1. 3.

w zastępstwie konsorcjum, przeprowadzającego konwersją 5% Listów  
zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego

**kupuje i sprzedaje**

4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% i 4% Listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego po kursie dziennym

oraz

**przeprowadza konwersję**

5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

tak **wylosowanych**, jak też **niewylosowanych**  
na 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% i 4% Listy zastawne za stosowną dopłatą.

Niema nic lepszego nad  
**PUDER KSIĄŻĘCY**  
do upiększenia twarzy.  
pudełko po 60, 70, ct. i 1'20  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowiecach.

Prawdziwy Romadour (de  
Limburger albo Schwarzen-  
ger) sprzedaje tutejszy Zarząd  
ekonomiczny przy odbiorze  
kg. po 55 ct. Zarząd ekono-  
miczny w Łanowicach koło Sarn-  
bora.

**Ziółka piersiowa**  
Dr. Seeburgera.  
Jedyny środek przeciw cho-  
robom płucowym, mianowicie  
uporczywym katarom, kaszlowi,  
zapaleniu gardła, chrypcy, os-  
flegmieniu i t. p. cierpieniom.  
Pakiet 20 ct. w. a. za stę-  
pel i opakowanie na prowiz-  
cję o 10 ct. więcej. Do naby-  
cia w apt. **Zygmunta Ruckera**  
we Lwowie.

Tylko **Wina lecznicze** wyrobu  
**KAROLA MIKOŁASCHA**  
aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami  
uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu  
kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowiecach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego,  
pepsinowego, peptonowego i rumbabarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j.  
Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych  
monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw! 559-1-?